

ks. Henryk Skorowski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa

## Myśl społeczna kardynała Augusta Hlonda Wybrane zagadnienia

### 1. Wstęp

Nauczanie społeczne stanowi istotny wymiar doktryny Kościoła. Jest to w pełni zasadne. Nie ulega bowiem wątpliwości, że misją, czyli podstawową drogą Kościoła jest człowiek, ale jak stwierdza Jan Paweł II: *Człowiek w całej prawdzie swego istnienia i bycia osobowego i zarazem wspólnotowego, i zarazem społecznego – w obrębie własnej rodziny, w obrębie tylu różnych społeczności, środowisk, w obrębie swojego narodu czy ludu (a może jeszcze tylko klanu lub szczepu), w obrębie całej ludzkości – ten człowiek jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swojego posłannictwa*<sup>1</sup>. Takie stwierdzenie oznacza, że jeśli Kościół ma służyć zbawieniu człowieka, to chcąc być wiemy temu posłannictwu nie może być obojętny na kontekst bytowania człowieka. Tu też znajduje uzasadnienie potrzeba i kompetencja wypowiedzania się Kościoła na szeroko rozumiane sprawy społeczne. Także współczesna polska rzeczywistość wymaga wypowiedzania się Kościoła na temat zachodzących w Polsce wielorakich przemian. Kościół po prostu nie może być obojętny wobec tych przemian i wynikających z nich problemów. Podejmując wielorakie problemy społeczne, Kościół często odwołuje się do historii, w tym także do historii swojej myśli społecznej.

W tym kontekście należy widzieć propozycję przybliżenia myśli społecznej kard. A. Hlonda. Nie ulega bowiem wątpliwości, iż jego nauczanie w zakresie problemów społecznych wydaje się być aktualne także w obecnej rzeczywistości, a szczególnie w odniesieniu do niektórych problemów nurtujących polską dyskusję na temat państwa, narodu, rodziny, zaangażowania społecznego katolików. Szczególne miejsce w nauczaniu tym zajmuje list pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*. Jest to znakomite i wciąż aktualne studium teorii państwa.

Artykuł niniejszy podejmuje myśl społeczną kard. Hlonda. Chodzi oczywiście o zagadnienia wybrane. Zaliczono do nich następujące problemy: zaangażowanie społeczne katolików, problematyka rodziny, teoria narodu, koncepcja państwa. Kluczem wyboru tych właśnie zagadnień jest ich aktualność także w obecnej rzeczywistości polskiej. Zasygnalizowane tu problemy wyznaczają kolejność poszczególnych punktów niniejszego artykułu.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Encyklika „Redemptor hominis”*, tekst polski, Warszawa 1979, n. 14.

## 2. Zaangażowanie chrześcijanina w życie społeczne

Istotnym i ogromnie ważnym elementem społecznego nauczania kard. A. Hlonda był problem zaangażowania społecznego katolików. Był to zresztą nie tylko temat nauczania, ale także sfera działania kardynała. Znamienne jest w tej materii stwierdzenie Hlonda: *Różnorodne jest wasze uczestnictwo w życiu publicznym. Niechże każdy wysnuje z powyższych uwag nauki i postanowienia... Ja muszę tu z konieczności poprzestać na podaniu wam zaledwie kilku ogólnych myśli praktycznych, które was naprowadzić mogą na więcej szczegółowe wnioski*<sup>2</sup>. Przytoczona wypowiedź zawiera kilka istotnych elementów.

Przede wszystkim wskazuje ona w sposób jednoznaczny, iż w ocenie kardynała jakość tego zaangażowania pozostawiała wiele do życzenia. Analiza nauczania Hlonda pozwala wnioskować, że ma on świadomość, iż faktyczne uczestnictwo katolików w życiu publicznym określić po prostu można jako wegetację przejawiającą się w ogólnie rozpowszechnionej obojętności wobec otaczającej rzeczywistości, separacji od społeczno-gospodarczo-politycznych problemów własnego środowiska, zamykaniu się w świecie własnych, prywatnych spraw, izolacji od wszystkiego, co stanowi codzienność życia<sup>3</sup>. Na ten stan rzeczy składało się z pewnością wiele przyczyn, których nie sposób w tym miejscu szczegółowo omówić. Zwrócić jednak należy uwagę na jedną, którą mocno akcentuje A. Hlond w swoim nauczaniu. Chodziło o lansowane przez niektóre środowiska polityczne, zwłaszcza liberalne, przekonanie, iż chrześcijaństwo nie powinno zajmować się sprawami doczesnymi i publicznymi. Stąd A. Hlond tak mocno akcentuje myśl: *Wszak nie jest do pomyślenia, aby zwłaszcza w krajach katolickich życie publiczne miało się stać wyłączną lub niemal wyłączną dziedziną dziedziny kół liberalnych i wolnomyślnych i aby ta mniejszość miała stale rządzić katolikami w duchu im obcym i przeciwnym ich najgłębszym przekonaniom*<sup>4</sup>. W ten sposób u wielu ludzi wierzących tamtego okresu zauważało się niejako *pęknięcie* rozgraniczające sferę religijności od sfery aktywności bycia w świecie, a konsekwentnie dalej pasywność w płaszczyźnie życia polityczno-społeczno-gospodarczego. Inaczej mówiąc pojęcie *być chrześcijaninem* wiązało się często ze sferą wewnętrznej przemiany człowieka, jego doskonaleniem, praktykami religijnymi i ewentualną działalnością w życiu Kościoła. *Bycie obywatelem* było zaś często odrzucane, ponieważ utożsamiano je z wąską grupą polityków i działaczy życia publicznego.

To doświadczenie małego zaangażowania katolików w życiu publicznym było dla kardynała podstawą przekonania o konieczności nauczania w tej materii, o czym świadczy cytowany wcześniej fragment jego *Listu pasterskiego*, w którym Hlond wprost podkreśla swoją w tej materii naukę. Nauka ta dotyczy kilku zasadniczych kwestii.

Pierwszą z nich jest ukazanie zaangażowania społecznego jako logicznej konsekwencji wiary. Dla kardynała A. Hlonda jest sprawą oczywistą, że wiara jest nie tylko wyborem Boga, ale także wyborem określonej formy swojej egzystencji, tzn. określonego stylu życia i zachowania. Ujmując problem nieco inaczej należy stwierdzić, iż w przekonaniu Hlonda wybór Boga poprzez wiarę wiąże się z koniecznością wyboru określonego stylu życia, tzn. określonej moralności, którą trzeba upowszechniać. Ujmuje to kardynał w stwierdzeniu, że *pod względem moralnym katolik powinien na wszystkich szczeblach i we wszystkich dzie-*

---

<sup>2</sup> A, Hlond, *O chrześcijańskie zasady życia państwowego*, [w:] *Na straży sumienia narodu*, Ramsey 1951, s. 70.

<sup>3</sup> Por. tamże, s. 74.

<sup>4</sup> Tamże.

dzinach urzeczywistniać ideały etyki chrześcijańskiej. *Katolicki obywatel, robotnik, urzędnik, oficer, żołnierz, poseł, senator, członek rządu nie może mieć dwu sumień, katolickiego dla życia prywatnego a niekatolickiego dla spraw publicznych... Katolicy w życiu publicznym powinni stać niewzruszenie przy zasadach prawa bożego i przyświecać przykładami wzniosłych cnót obywatelskich*<sup>5</sup>. Istotą tego stylu życia znaczonego moralnością zachowań, a wynikającą z wiary, wiąże zatem Hlond z aktywną partycypacją w otaczającej rzeczywistości. Powtórzmy raz jeszcze ową hlondowską logikę zaangażowania społecznego ludzi wierzących: wiara jest przyjęciem Boga a tym samym określonej moralności, której istotą jest miłość; miłość ta musi się jednak manifestować w działaniu; działanie zaś dotyczy sfery nie tylko indywidualnej, ale także publicznej. W tej logice znajduje usprawiedliwienie zaangażowania publicznego katolików. W praktyce oznacza to, że chrześcijanin nie może pasywnie wegetować w otaczającej go rzeczywistości.

Drugi istotny element nauczania Hlonda, dotyczący zaangażowania chrześcijan w życie publiczne, odnosi się do samego pojęcie owego zaangażowania. Analiza nauczania kardynała pozwala zasadnie wnioskować, że pojęcie to oznacza po prostu wartościowość osoby dla środowiska, w którym człowiek, w tym wypadku katolik żyje, czyli jego rzeczywiste uczestnictwo mające charakter chrześcijańskiego doskonalenia tegoż środowiska. Wyraża to Hlond w ten sposób: *powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swjej katolickiej za nie odpowiedzialności*<sup>6</sup>. Chodzi zatem o świadomą odpowiedzialność za współtworzenie własnego środowiska. Owo chrześcijańskie doskonalenie rzeczywistości polityczno-społeczno-gospodarczej, które manifestuje się w formie tzw. katalogu obowiązków obywatelskich, stanowi dla Hlonda istotą pojęcia *zaangażowanie*<sup>7</sup>. W ostateczności dotyczy ono aktywności na rzecz dobra wspólnego. Jakość środowiska to właśnie dobro wspólne, w którym partycypują wszyscy. Uczy zatem Hlond postawy prospołecznej, której istotą jest uczestnictwo w formie odpowiedzialności i aktywnego zaangażowania na rzecz dobra wspólnego. I to jest istota pojęcia *zaangażowanie*.

Trzecim elementem nauczania w tej materii jest zagadnienie tzw. płaszczyzn publicznego zaangażowania katolików. Nauczanie społeczne kard. Hlonda wskazuje jednoznacznie, iż chodzi o szeroki i wielopłaszczyznowy wymiar tegoż zaangażowania. Przede wszystkim można w nim odnaleźć płaszczyznę polityczną. Kardynał Hlond bardzo mocno akcentuje obowiązek angażowania się katolików w tę sferę życia publicznego. Jego stwierdzenia w tej materii są jednoznaczne i nie budzące wątpliwości: *Kościół nie uprawia polityki, bo nie jest to jego zadaniem. Ale Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowym... Powinni więc katolicy nie tylko iść do urny, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej, Nie będą oni tam urzędowymi przedstawicielami Kościoła, lecz obywatelami i politykami o zasadach katolickich....Powinien zatem katolik wstępować w życie publiczne świadom swjej katolickiej za nie odpowiedzialności, czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych. Ma być obeznany z nowoczesną myślą polityczną i z odbywającymi się w świecie przemianami i czerpać z nich to, co świeże, żywotne i twórcze. Powinien dbać o to, by w kraju o tak swoistych tradycjach, warunkach i możliwościach rozwoju, jak Polska, myśl polityczna nie była uwięziona w naturali-*

---

<sup>5</sup> Tamże, s. 74–75.

<sup>6</sup> Tamże, s. 74.

<sup>7</sup> Por. tamże, s. 71–73.

zmie i nie karłowaciła w bezpłodnych hasłach rewolucyjnych i fałszywych ideach<sup>8</sup>. Stwierdzenia te oddają całą głębię zaangażowania w płaszczyźnie politycznej. W ich świetle zaangażowanie społeczne w tej materii oznacza w praktyce udział katolika w rozstrzygnięciu spraw społeczności państwowej, narodowej, jak również lokalnej dla dobra jej członków i całych wspólnot przez udział w sprawowaniu władzy na wszystkich jej szczeblach, w jej wyborze i kreowaniu, kontroli nad nią, w określaniu treści jej zadań. Oprócz działalności w zakresie tzw. wielkiej polityki należy także mieć na uwadze „małą” politykę związaną z lokalnym środowiskiem, której celem jest zaangażowanie na rzecz autonomii własnego środowiska i demokratycznego sposobu zarządzania.

Nauczanie społeczne Hlonda wskazuje także drugą ważną płaszczyznę zaangażowania w życie publiczne. Jest to płaszczyzna społeczno-gospodarcza. Hlond określa udział w tej sferze jako *przyświecanie przykładami wzniosłych cnót obywatelskich, a mianowicie głęboką sumiennością, uczciwością niezawodną, nieugiętą mocą ducha, pracowitością nieznużoną, wzniosłym i czystym patriotyzmem i ofiarną służbą narodową*<sup>9</sup>. W świetle nauczania kard. Hlonda można wnioskować, iż chodzi tu o wielorakie działania na rzecz wspólnoty państwowej, narodowej, ale także lokalnej w formie umacniania ich rzeczywistej tożsamości, jedności i dynamizmu. Istotne są także wielorakie formy działalności, mające na celu różnorodną pomoc członkom tych społeczności, zabezpieczanie ich bytu, rozwiązywanie istniejących problemów. Istotna jest tu także aktywizacja w sferze gospodarczej. Chodzi zatem o odpowiedzialność za zagospodarowanie własnego środowiska<sup>10</sup>.

Ważną płaszczyzną zaangażowania społecznego katolika powinna także być, zdaniem Hlonda, płaszczyzna kulturowa<sup>11</sup>. Kultura jest tu rozumiana bardzo szeroko. Należą do niej te przedsięwzięcia, które prowadzą do umacniania autonomii osoby, do jej rozwoju duchowego, intelektualnego i moralnego. W takim ujęciu zaangażowanie społeczne człowieka, o którym mówi Hlond, oznacza dla niego aktywizację człowieka w sferze działalności kulturowej bardzo szeroko pojętej. Przede wszystkim chodzi tu o szeroko rozumianą aktywizację człowieka w sferze działalności kulturowej związanej z własnym narodem. Hlond bez wątplenia ma na uwadze wielorakie inicjatywy zmierzające do zachowania i kultywowania własnej narodowej kultury, do ciągłego jej ożywiania i wprowadzanie w życie własne, swojej rodziny, najbliższej społeczności<sup>12</sup>.

Przedstawiona powyżej problematyka zaangażowania katolików w życie publiczne (społeczne) stanowi pierwszy istotny element nauczania społecznego kard. A. Hlonda. Wychoząc z doświadczenia niewystarczającego zaangażowania, rozwija kardynał naukę zarówno o jego podstawach, istocie oraz o płaszczyznach, w których może się ono realizować.

## 2. Rodzina jako kategoria aksjologiczna

Drugim ważnym nurtem nauczania społecznego A. Hlonda jest problematyka rodziny. Analiza tego nauczania pozwala wydobyc charakterystyczne elementy tej problematyki.

---

<sup>8</sup> Tamże, s. 74.

<sup>9</sup> Tamże, s. 74–75.

<sup>10</sup> Por. A. Hlond, *W sprawie bezrobotnych*, [w:] *Na straży sumienia narodu*, *op.cit.*, s. 195–197.

<sup>11</sup> Por. A. Hlond, *O chrześcijańskie...*, *op.cit.*, s. 74–75.

<sup>12</sup> Por. tamże, s. 76.

Dadzą się one skupić w jednej przewodniej myśli, a mianowicie, iż rodzina jest kategorią aksjologiczną. Stwierdzenie to oznacza, że rodzina w najgłębszej swej istocie jest podstawową i fundamentalną wartością. Jednoznaczne jest w tej materii stwierdzenie A. Hlonda: *Rodzina należy do tych wartości, których bez świętokradztwa tykać nie wolno*<sup>13</sup>. Problem ten wymaga szerszego opisu.

Żeby zrozumieć ową aksjologiczność rodziny, należy odwołać się do samej koncepcji rodziny, którą w swoim nauczaniu propaguje Prymas. Aksjologia rodziny jest prostą konsekwencją jej rozumienia i ujęcia. Jej istotę ujmuje A. Hlond w stwierdzeniu: *Badania naukowe nad pierwiastkowym bytem ludzkim stwierdzają, że jako wspólnota ojca, matki i dziecka, rodzina jest tak stara jak rodzaj ludzki i że już na stopniu najpierwotniejszym kultury istniały etyczne zasady rodzinne. W przedhistorycznej dali przyrodzone instynkty społeczne i psychologiczne skłoniły człowieka do zakładania rodziny, która od samego początku występuje jako instytucja biologiczna, gospodarcza i moralna a ponadto jako pierwsza grupa związana z myślą religijną i religijnym obrzędem. Rodzina nie powstała więc ani sztucznie ani przypadkowo, nie jest tworem spowodowanym koniunkturą i zewnętrznymi warunkami, lecz wywijała się jako organizm naturalny w normalnym i koniecznym następstwie przyrodzonych wartości człowieka. Rodzina jest najdawniejszą społecznością, starszą od państwa. Swą ideę i swój ustrój zasadniczy i swą etykę ma rodzina wprost z prawa natury, z woli Ojca wszelkiego bytu. Przy kolebce rodziny stał nie kto inny jak Opatrzność, która przez rodzinę postanowiła odmładniać własne dzieło stworzenia człowieka*<sup>14</sup>.

Przytoczone powyżej stwierdzenie ma fundamentalne znaczenie dla zrozumienia całego nauczania Hlonda dotyczącego aksjologicznego wymiaru rodziny. W świetle owego stwierdzenia rodzina jest rozumiana bowiem jako rzeczywistość ludzka, ale także etyczna i religijna, a nie tylko biologiczna, psychologiczna i etnograficzna. W rozumieniu Hlonda rodzina tworzy zarówno jedność społeczną (wspólnotę), ale i całość moralną i religijną, co w praktyce oznacza, że jest ona nie tylko wspólnotą osób, ale i społecznością religijną i środowiskiem moralności. Jako taka jest też społecznością naturalną, gdyż jej istnienia domaga się sama natura człowieka stworzona przez Boga. W tym sensie u kolebki tak rozumianej rodziny stoi sam Bóg.

Z takiego też rozumienia rodziny wynika jej aksjologiczność, czyli wartościowość. W pierwszej kolejności jest ona podstawową wartością konkretnego człowieka jako jednostki. Najogólniej rozumie przez to A. Hlond, iż jest ona środowiskiem moralno-religijnego rozwoju osoby ludzkiej. Znamienne w tej materii jest stwierdzenie Prymasa: *Rodzina chrześcijańska jest przybytkiem wiary, szkołą cnoty, strażniczką obywatelskich uczuć, świątynią miłości i ofiary*<sup>15</sup>.

W tym miejscu należy nieco przybliżyć ten problem. W świetle nauczania społecznego Hlonda rodzina jest *miejszem* tworzenia, gromadzenia, przetwarzania i gwarantowania osobie ludzkiej wielorakich wartości. Są nimi przede wszystkim wartości moralno-religijne. Po prostu każda społeczność rodzinna niejako *wytwarza* zespół wspólnych idei, wartości, przekonań, upodobań, wzorców zachowań i postaw. Całą tę rzeczywistość Prymas określa terminami: *zasady etyczne i religijne, etyka rodzinna, honor etyczny*<sup>16</sup>. Całą tę rzeczywi-

---

<sup>13</sup> A. Hlond, *Przemówienie o rodzinie*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę. Wybór pism i przemówień*, opr. ks. S. Kosiński, Łódź 1979, s. 285.

<sup>14</sup> Tamże, s. 283.

<sup>15</sup> Tamże, s. 285.

<sup>16</sup> Por. tamże, s. 283, 285, 286.

stość moralno-religijną nazwać można „substancją etyczną”, którą posiada rodzina. Tak rozumiana *substancja etyczna* nie jest o ocenie A. Hlonda, czymś, co można ukształtować raz na zawsze. Trzeba go widzieć jako określony proces stawania się, urzeczywistniania, doskonalenia. Jego istota przejawia się w dynamizmie zmierzającym ku określonym ideałom i pełni, a nie jedynie w posiadaniu tego, co się osiągnęło. Można zatem powiedzieć, że owa *substancja etyczna*, o której mówi Hlond, to ciągły proces przekształcania, budowania i doskonalenia własnego życia rodzinnego opartego na ideałach i wymaganiach moralności i religijności, a więc na miarę wielkości i godności człowieka oraz wielkości i godności wspólnoty rodzinnej. Stąd apel i wezwanie Prymasa: *Katolicka rodzina polska musi się utrzymać na poziomie zasad chrześcijańskich, zachować swój honor etyczny i mieć chrześcijańską świadomość zadań. W duchu wiary rozumieć trzeba katolicką więź rodzinną, która zasadza się na prawie bożym i na dożgonnych ślubach przed ołtarzem*<sup>17</sup>.

Powyższe stwierdzenia dotyczące *substancji etycznej* wspólnoty rodzinnej w sferze jej dynamizmu i rozwojowości nie przekreślają podstawowego faktu, że każda rodzina taką substancję posiada. W tym miejscu należy postawić pytanie, co zdaniem Hlonda wartości te dają osobie ludzkiej? Kardynał ujmuje to w ten sposób: *Dzieci są ośrodkiem zainteresowania rodziców, źrenicą ich oka i przedmiotem wspólnego poświęcenia; będą spadkobiercami imienia, honoru, duchowej spuścizny domu*<sup>18</sup>. Owo stwierdzenie dotyczące spuścizny duchowej oddaje cały interesujący nas i analizowany przez nas problem. Chodzi o wychowanie moralno-religijne. Wpływ rodziny na ten proces dokonuje się poprzez ową *substancję etyczną*. To ona staje się dla człowieka podstawą umożliwiającą moralno-religijne wychowanie osoby. Dla Hlonda jest sprawą oczywistą, że człowiek dopiero na bazie tych wartości, które w swojej *substancji* utrwaliła rodzina kształtuje swój świat wartości w formie: właściwej hierarchii wartości i całości kształtu moralno-religijnych postaw<sup>19</sup>.

W odpowiedzi zatem na pytanie, w jakim sensie rodzina, w nauczaniu A. Hlonda, jest wartością dla osoby ludzkiej, należy stwierdzić, że tworzy ona i zabezpiecza płaszczyznę wartości moralno-religijnych umożliwiających człowiekowi jego moralno-religijny rozwój. W nauczaniu Prymasa rodzina jest jednak nie tylko wartością dla jednostki, ale także większej społeczności, w tym przede wszystkim społeczności państwowej. A. Hlond wyraża to w ten sposób: *Bo czyż pomyślność i żywotność rodziny nie są warunkiem pomyślności państwowej? Czyż państwo nie stoi rodziną i czyż nie chyli się z jej upadkiem?*<sup>20</sup>.

Przytoczona powyżej wypowiedź Prymasa daje odpowiedź na pytanie, w czym wyraża się aksjologiczność rodziny w jej relacji do społeczności państwowej. Można go ująć w dwóch płaszczyznach. Pierwszy z nich dotyczy miejsca i roli rodziny w strukturze bytowej społeczności państwowej. Dla Hlonda jest sprawą oczywistą, że żadna społeczność państwowa nie istnieje poza rodziną. Rozumieć przez to należy, że sam fakt zaistnienia każdej społeczności państwowej w gruncie rzeczy warunkowany jest rodziną i siłami tkwiącymi w jej społecznym nastawieniu. W tym sensie każda społeczność państwowa jest w jakimś sensie *tworem* rodziny i rodzin, będącym wynikiem aktualizacji ich uzdolnień jako bytów społecznych<sup>21</sup>.

---

<sup>17</sup> Tamże, s. 286.

<sup>18</sup> Tamże, s. 285.

<sup>19</sup> Por. tamże, s. 285. 286.

<sup>20</sup> A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady...*, *op.cit.*, s. 62.

<sup>21</sup> Por. tamże, s. 62.

Druga płaszczyzna, w której wyraża się aksjologiczność rodziny w relacji do społeczności państwowej dotyczy faktu uspołecznienia człowieka. A. Hlond wyraża to w ten sposób: *Z drugiej strony rodzina ma także obowiązki wobec Państwa, a mianowicie powinna wpajać w dzieci troskę o sprawy państwowe, szacunek dla władzy państwowej, posłuszeństwo dla jej praw i zarządzeń, zdrowe poczucie obywatelskie i ukochanie ojczyzny*<sup>22</sup>. W świetle tej wypowiedzi Prymasa jednym z podstawowych zadań rodziny jest kształtowanie postaw prospołecznych i więzi społecznych. W tym sensie rodzina społecznie wychowując osobę, czyni ją społecznie wartościową. Jest to tzw. proces uspołecznienia człowieka, który wiedzie ostatecznie do tego, że społeczność państwowa otrzymuje jednostkę: zintegrowaną, aktywną i dojrzałą.

W świetle zatem nauczania społecznego A. Hlonda rodzina jest podstawową wartością człowieka jako jednostki oraz społeczności państwowej. Osobie ludzkiej stwarza ona bowiem warunki jej moralno-religijnego rozwoju. Z kolei dla społeczności państwowej jest ona źródłem jej bytu oraz *przekazuje* tej wspólnocie jednostkę społecznie wartościową. W tym wyraża się hlondowska aksjologiczność rodziny.

Hlond, w swoim nauczaniu dotyczącym aksjologii rodziny idzie jeszcze dalej mówiąc o zabezpieczeniu rodziny. Jest to logiczna konsekwencja przytoczonych powyżej twierdzeń Prymasa. Jeśli bowiem rodzina jest dla A. Hlonda kategorią aksjologiczną, to owa rzeczywista wartość rodziny domaga się jej zabezpieczenia w ramach życia społecznego. Stąd Prymas w swoim nauczaniu społecznym konstruuje cały katalog praw należnych rodzinie. Chodzi o ten katalog uprawnień, które są bezwzględnie należne tej wspólnocie w codziennym życiu. Kardynał Hlond ujmuje to między innymi w następujących stwierdzeniach: *Ma ona swe niezniszczalne prawa do bytu wprost od Stwórcy... Dalej ma rodzina wprost od Stwórcy także prawo do swych dzieci, do wychowania swego potomstwa*<sup>23</sup>. W innym miejscu A. Hlond stwierdza: *Trzeba ratować rodzinę pod względem gospodarczym... Dokonujące się reformy ekonomiczne i społeczne nie powinny pomijać rodziny, zwłaszcza gdy chodzi o politykę płac, o system podatkowy, prawo spadkowe, zagadnienia mieszkaniowe*<sup>24</sup>.

Wypowiedzi te zawierają kilka istotnych elementów dotyczących praw rodziny. Pierwszy z nich dotyczy stwierdzenia, iż prawa należne rodzinie są prawami wynikającymi z ustanowienia Boga. Oznacza to, iż są to prawa wyjęte spod stanowienia jakiegokolwiek władzy: *Te prawa stanowią dziedzinę wyłączoną spod władzy państwowej*<sup>25</sup>. Drugim elementem jest sam katalog tych praw. W świetle nauczania Hlonda wszystkie przysługujące rodzinie prawa podzielić można na dwie zasadnicze kategorie: prawa wolnościowe i prawa społeczne. Pierwszą kategorię stanowią szczegółowe wolności należne rodzinie w różnych płaszczyznach życia i funkcjonowania tej wspólnoty. W świetle nauczania Hlonda należy zatem mówić o całym katalogu przysługujących rodzinie praw wolnościowych w tym przede wszystkim wolności wychowania swojego potomstwa<sup>26</sup>. W tym sensie prawa te niejako prawnie i wprost zabezpieczają, i gwarantują rodzinie jako wspólnocie osób możliwość korzystania z wolności w różnych płaszczyznach jej życia. Drugą kategorię stanowią prawa społeczne. Najogólniej należy stwierdzić, iż A. Hlond uważa tę kategorię praw za zbiór wymagań, jakie wspólnota rodzinna może stawiać społeczności państwowej, aby ta

---

<sup>22</sup> Tamże, s. 62.

<sup>23</sup> Tamże, s. 61, 62, 63.

<sup>24</sup> A. Hlond, *Przemówienie o rodzinie...*, *op.cit.*, s. 286.

<sup>25</sup> A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady...*, *op.cit.*, s. 61–62.

<sup>26</sup> Por. tamże, s. 62–63.

zapewniła jej środki niezbędne do prowadzenia życia godnego i prawdziwie ludzkiego. Tym, co charakteryzuje tę grupę praw jest przede wszystkim ich przedmiot, a mianowicie sprawy społeczne, gospodarcze i kulturowe. Zdaniem Hlonda w prawach tych nie chodzi tylko o pomoc socjalną państwa udzieloną rodzinom najbardziej potrzebującym, ale o zapewnienie takiej rzeczywistości społeczno-ekonomicznej, w której rodzina będzie mogła realizować swoje zadanie: *Poza chlebem codziennym rodzina potrzebuje tchu, spokoju, wesołego mieszkania, atmosfery pogodnej i zabezpieczenia od niepewności jutra*<sup>27</sup>.

Wspomniane powyżej prawa mają gwarantować rodzinie jej rzeczywistą podmiotowość w ramach życia społecznego. Aby tak rzeczywiście było musi istnieć podmiot zobowiązań w zakresie przysługujących rodzinie uprawnień. Podmiotem tym jest dla Hlonda społeczność państwowa, która *nie tylko nie powinna w niczym osłabiać życia i zdrowia rodziny, ale udzielać jej powinna szczególnej opieki... Po stopniu zaopiekowania się rodziną można dzisiaj niezawodnie poznać te kierunki polityczne, którym siła Państwa jest szczerą troską*<sup>28</sup>. Na państwie zatem ciąży obowiązek ochrony praw rodziny.

Problematyka rodziny jest zatem drugim istotnym nurtem nauczania społecznego A. Hlonda. Prymas przede wszystkim wydobywa jej wartościowość, czyli aksjologię. Ujawnia się ona zarówno w relacji do człowieka, stając się środowiskiem moralno-religijnego wychowania osoby, jak również w relacji do społeczności państwowej, stając się dla tej wspólnoty środowiskiem przygotowania jednostki uspołecznionej. Taka aksjologia jest wynikiem określonego rozumienia rodziny. Aksjologiczny wymiar rodziny wymaga z kolei zapewnienia jej określonych praw wolnościowych i społecznych.

### 3. Naród środowiskiem rozwoju osoby

Ważnym nurtem nauczania społecznego A. Hlonda jest także problematyka narodu. Problematyka ta z całą ostrością ujawnia się przede wszystkim w przemówieniach kierowanych do emigrantów, w przemówieniach radiowych, szczególnie wigilijnych. Istotę tej problematyki ujmuje A. Hlond w stwierdzeniu, że naród w *pojęciu chrześcijańskim nie powstaje na grobach jednostek, lecz składa się z żywych i świadomych osób, jako społeczność, która się swym członkom nie przeciwstawia, ale dla ich dobra istnieje. Nie jest on zatem antytezą jednostki, lecz uzupełnieniem jej prywatnego bytu, bo jakkolwiek przynależność do narodu powoduje pewne umniejszenie swobody osobistej i nakłada pewne obowiązki, daje jednak człowiekowi takie możliwości rozwoju i zapewnia mu takie korzyści, jakie poza narodem nie byłyby do osiągnięcia*<sup>29</sup>. Słowa te ukazują naród jako naturalne środowisko rozwoju jednostki. To jest, jak się wydaje, główna i przewodnia myśl w zakresie omawianej problematyki narodu. Należy jej zatem poświęcić nieco więcej uwagi.

Aby zrozumieć tę główną myśl Hlonda należy w pierwszej kolejności odwołać się do samej koncepcji narodu, którą posiada Prymas. Oczywiście nigdzie nie znajdziemy ścisłej definicji narodu. Analiza poszczególnych tekstów hlondowskich, wypowiedzianych w różnych okolicznościach, pozwala jednak zasadnie wnioskować, iż pojęcie narodu wyznaczają dwa fundamentalne elementy: wspólnota i kultura. To właśnie w przytoczonej powyżej

---

<sup>27</sup> A. Hlond, *Przemówienie o rodzinie...*, *op.cit.*, s. 287.

<sup>28</sup> A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady...*, *op.cit.*, s. 62.

<sup>29</sup> Tamże, s. 60.



wypowiedzi akcentuje Hlond bardzo mocno pierwszy z tych elementów, jakim jest wspólnota. Tekst ten pozwala także, przynajmniej w ogólnych zarysach, zdefiniować tę wspólnotę. Dla A. Hlonda jest sprawą oczywistą, iż wspólnota narodowa nie jest zwykłym zbiorem jednostek. Jest wspólnotą solidarną pochodzeniem i mającą poczucie własnej narodowej tożsamości<sup>30</sup>. Znakomicie ową jedność wspólnoty i miejsce jednostki w niej oddaje stwierdzenie wypowiedziane do rodaków na obczyźnie: *Pamiętaj, że jesteś listkiem tego wielkiego drzewa, któremu na imię Naród Polski*<sup>31</sup>.

Drugim istotnym elementem narodu jest jego kultura. A. Hlond mówiąc o narodzie bardzo często mówi po prostu o kulturze jako owocu życia i funkcjonowania wspólnoty. Jest to zatem dla A. Hlonda całe dziedzictwo, które naród tworzył i tworzy wysiłkiem swego życia<sup>32</sup>. Mówiąc o kulturze narodowej akcentuje A. Hlond szczególnie trzy jej płaszczyzny i wymiary. Pierwszym z nich jest wymiar religijny. Chodzi o to, iż kultura narodowa polska, to kultura przesiąknięta wartościami chrześcijańskimi. Nie można jej zatem zrozumieć bez podkreślania jej chrześcijańskich elementów<sup>33</sup>. Bardzo mocno akcentuje to Hlond w stwierdzeniu: *Za Chrystusem opowiedzieliśmy się przed dziesięciu wiekami i przez dziesięć wieków walczyliśmy z barbarzyństwem. Z kulturą chrześcijańską sprzęgliśmy ducha dziejów naszych. Dzisiaj, kiedy kraj w okowach barbarii, Polska w to nowe przedsięwzięcie swej wolności, znaczący swą nieodwołalną decyzję wiekową nowym zwrotem do Boga*<sup>34</sup>. Jest to także kultura, w której mocno tkwią dzieje i historia. Znakomitym studium tego elementu kultury narodowej jest *Przemówienie radiowe – Polskie Zaduszki*, w którym między innymi czytamy takie słowa: *Pierwsza wzmianka należy się rycerzom. Szafowali swą krwią, szczerze, bo ojczyznę mieli w cenie... Z nabożeństwem religijnym piła polska krew swych rycerzy... Po wzmiance o rycerzach wspomnienie o bezbronnym męczennikach. Padli z dala od pól bitewnych, umarli śmiercią wojenną na przekór prawom wojny, zginęli od siły zbrojnej lub niezbrojni, polegli wbrew zasadom cywilizacji tam, gdzie mieli prawo do bezpiecznego życia... Może nigdy Polska nie zdoła wpisać do martyrologii narodowej imion tych męczenników... W narodowej świątyni śpią bohaterowie oręża i nieorężni męczennicy. Znani czy bezimienni żyć będą bezkresnie we wspomnieniach narodu... widzimy naszych bohaterów i męczenników także w doczesności*<sup>35</sup>.

Trzecim istotnym wymiarem kultury narodowej jest dla A. Hlonda moralność. Także i ten moment akcentuje Prymas w wielu swoich przemówieniach: *Chciałbym wam na opłatkowym spotkaniu pielgrzymstwa naszego powiedzieć, byśmy wszyscy byli ludźmi dobrej woli, by się w każdym z nas dokonał zwrot do Boga, by wam nie było żal tego, co nas jako grzech obciążało, a co runęło z upadkiem Rzeczypospolitej, byśmy się stawali codziennie lepsi i godniejsi chwalebne go zmartwychwstania*<sup>36</sup>.

Tak rozumiana wspólnota narodowa i jej kultura stanowią dwa istotne w swej treści wyznaczniki pojęcia narodu. Tak też rozumiany przez A. Hlonda naród jest właściwym środowiskiem rozwoju osoby. To jest zasadnicza idea jego społecznego nauczania w tej materii. Jest to idea narodu pojętego jako naturalne środowisko rozwoju jednostki<sup>37</sup>.

---

<sup>30</sup> Por. tamże.

<sup>31</sup> A. Hlond, *Prymas Polski do rodaków na obczyźnie*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę...*, op.cit., s. 132.

<sup>32</sup> Por. tamże.

<sup>33</sup> Por. tamże, s. 131–132.

<sup>34</sup> A. Hlond, *Przemówienie wigilijne*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę...*, op.cit., s. 218–219.

<sup>35</sup> A. Hlond, *Polskie zaduszki*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę...*, op.cit., s. 215, 216, 217.

<sup>36</sup> A. Hlond, *Do polskich uchodźców w Rumunii*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę...*, op.cit., s. 226.

<sup>37</sup> A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady...*, op.cit., s. 61.

Analiza nauczania społecznego A. Hlonda pozwala zasadnie wnioskować, iż owa rola rozwojowa narodu wyraża się w podstawowym fakcie, a mianowicie, iż zarówno wspólnota, jak i kultura narodowa, są nośnikami wielorakich wartości. W głównej mierze chodzi tu, zdaniem Hlonda, przede wszystkim o wartości: moralne, religijne, intelektualne, duchowe. W tym właśnie wyraża się aksjologiczny wymiar narodu. Są to bowiem nie tylko wartości wielorakie, ale przede wszystkim sprawdzone wielowiekową tradycją, bliskie osobie, odpowiadające jego mentalności, które stają się nieodzowną podstawą osobowego rozwoju. Oderwanie bowiem od wartości własnej kultury staje się po prostu drogą zagubienia człowieka. Stąd A. Hlond tak mocno podkreślał, iż *Czwarta część Narodu polskiego żyje poza granicami Rzeczypospolitej, a rok rocznie unosi fala emigracyjna dalsze tłumy rodaków w cudze kraje. W tulaczce wśród obcych wychodźca traci często łączność z macierzą, cierpi opuszczenie i niedostatek, zapomina języka i obyczaj ojczysty a nieraz wyrzeka się wiary i ginie w odmętach występku i przewrotu. W swej niedoli materialnej i duchowej spodziewa się on i wyczekuje pomocy z kraju*<sup>38</sup> Jeśli oderwanie od narodowych wartości jest drogą do zagubienia w nowej rzeczywistości, to możliwość dostępu do tych wartości jest szansą pełnego stawania się i urzeczywistniania człowieka, a więc jego osobowego rozwoju i doskonalenia. Nie ulega bowiem wątpliwości, że wartości własnej kultury uczą człowieka, tzn. pomagają mu kształtować jego świadomość i sposób myślenia; uobecniają całokształt prawd religijnych; kształtują świadomość moralną; kształtują wreszcie duchową sferę człowieka. Można zatem powiedzieć, iż dla A. Hlonda jest sprawą oczywistą, że wartości kultury narodowej stwarzają człowiekowi przestrzeń jego rozwoju w płaszczyźnie prawdy (rozwój intelektualny), piękna (rozwój duchowy), dobra (rozwój moralny), świętości (rozwój religijny). W tym sensie zrozumiałe są słowa Prymasa Hlonda: *O kapłanów polskich woła i błaga siedem milionów Polaków na obczyźnie. Czyż mogłaby Ojczyzna odmówić opieki duchowej swym najniezwyklejszym dzieciom? Mimo wszystko trzeba wykończyć i uruchomić Seminarium Zagraniczne w Poznaniu. Niech dla ratunku emigracji powstanie ten pomnik miłości chrześcijańskiej i polskiego patriotyzmu*<sup>39</sup>.

#### 4. Służebny charakter społeczności państwowej

Bardzo istotnym nurtem nauczania społecznego A. Hlonda jest tematyka dotycząca społeczności państwowej. List pasterski *O chrześcijańskie zasady życia państwowego* jest głębokim studium teorii państwa. Omawia w nim A. Hlond zagadnienia: pochodzenie państwa, problem władzy państwowej, stosunek państwa do Boga, źródła i normy etyki państwowej, suwerenność państwa i granice jego władzy, stosunek państwa do obywateli, relację państwa do rodziny, stosunek do innych państw, relacje państwa do Kościoła, katolicką, karność obywatelską, udział katolików w życiu państwowym. Jest to zatem niejako monograficzny wykład ujmujący państwo w jego istocie i wielorakich aspektach. Oczywiście trudno w jednym punkcie niniejszego artykułu przybliżyć, a tym bardziej szczegółowo omówić wszystkie elementy tej teorii. Warto jednak zatrzymać się na jednym elemencie,

---

<sup>38</sup> A. Hlond, *Odezwa w sprawie stowarzyszenia „Opieka Polska nad rodakami na obczyźnie”*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę...*, op.cit., s. 128.

<sup>39</sup> A. Hlond, *W sprawie budowy Seminarium zagranicznego w Poznaniu*, [w:] A. Hlond, *Daj mi duszę*, op.cit., s.111.

który jest niejako konsekwencją przytoczonej przez Prymasa teorii państwa. Chodzi mianowicie o jego charakter w relacji do obywateli.

Istotę tego problemu oddają stwierdzenia A. Hlonda: *Jednostka ludzka istniała wprawdzie, niż Państwo i posiada swe przyrodzone prawa. Nie wolno jej w organizmie państwowym przekreślić, bo Państwo nie jest celem dla siebie, ani nie jest celem człowieka, ale celem i przeznaczeniem Państwa jest dobro jednostek, czyli państwo jest dla obywateli, a nie obywatele dla Państwa. Wyższość zatem Państwa nad obywatelem ma swoje granice tam, gdzie się kończą istotne potrzeby Państwa i konieczności dobra wspólnego*<sup>40</sup>. Tekst ten zawiera wiele istotnych stwierdzeń dotyczących charakteru państwa. W jego świetle z całą ostrością staje teza, iż dla A. Hlonda jest to służebna rola państwa w jego relacji do człowieka. Należy ten problem nieco przybliżyć.

Służebny charakter państwa wyprowadza A. Hlond z dwóch przesłanek. Pierwsza z nich dotyczy pochodzenia państwa. Dla Prymasa jest sprawą oczywistą, iż państwo jest instytucją prawa naturalnego. Pojęcie to oznacza, iż sama natura człowieka domaga się istnienia takiej społeczności: *Państwo wywodzi się z natury ludzkiej, w której tkwi wrodzona skłonność do łączenia się w większe zespoły dla celów bezpieczeństwa i porządku publicznego, dla postępu i rozwoju. Będąc potrzebą natury ludzkiej. Państwo jest nakazem owego odwiecznego zakonu moralnego, który Stwórca wyrzył w sercu człowieka, a który nazywamy prawem przyrodzonym*<sup>41</sup>. Jeśli zatem natura ludzka sama z siebie domaga się społeczności państwowej dla pełni ludzkiego życia i funkcjonowania, to logiczną konsekwencją tego stanu rzeczy musi być jej służebny charakter wobec człowieka. Ewentualne przekreślenie tego charakteru byłoby zaprzeczeniem samej istoty państwa. Stąd zdecydowane stwierdzenie Prymasa: *Nie można więc z prawem przyrodzonym pogodzić pewnych współczesnych dążeń do zupełnego podporządkowania obywateli celom państwowym, do wyznaczania obywatelom jakiejś służebnej roli i do rozciągania zwierzchnictwa państwowego na wszystkie dziedziny życia*<sup>42</sup>. Drugą tezę, na której gruntuje się przekonanie A. Hlonda o służebnym charakterze państwa, jest przeświadczenie o miejscu człowieka w strukturach życia społecznego. W świetle tego przekonania człowiek jest nie tylko wpisany w życie społeczne, ale jest po prostu ostatecznym i podstawowym jego podmiotem. Można zatem powiedzieć, iż także konsekwencją tego przeświadczenia jest fakt, iż celem porządku społecznego, a w tym także celem porządku państwa musi być człowiek<sup>43</sup>. Człowieka, który jest podmiotem państwa, społeczność ta nie może stracić z pola widzenia. Służebny charakter państwa gruntuje się zatem na tych dwóch przesłankach. W tym miejscu należy zatem zapytać, w czym powinien wyrażać się ów służebny charakter państwa w nauczaniu społecznym A. Hlonda.

Analiza nauczania społecznego Hlonda pozwala zasadnie wnioskować, iż w jego przekonaniu służebność państwa wobec człowieka winna przejawiać się w trzech płaszczyznach. Pierwsza z nich dotyczy stwarzania odpowiednich warunków bytowych dla człowieka. A. Hlond stwierdza: *Państwo jest dalej obowiązane dopuszczać do dobrodziejstw swej opieki, swego skarbu i instytucji wszystkich obywateli*<sup>44</sup>. Stwarzanie przez państwo odpowiednich warunków bytowych wynika z oczywistego faktu, iż człowiek jako jednost-

---

<sup>40</sup> A. Hlond, *O chrześcijańskie zasady...*, op.cit., s. 59–60.

<sup>41</sup> Tamże, s. 54.

<sup>42</sup> Tamże, s. 60.

<sup>43</sup> Por. tamże.

<sup>44</sup> Tamże, s. 61.

ka nie jest w stanie sam zaspokoić wspomnianych tu potrzeb bytowych. W praktyce oznacza to, iż zdaniem Hlonda każdy człowiek jako obywatel państwa ma prawo stawiać tej społeczności wymagania aby ta zapewniła mu prowadzenie w pełni ludzkiej egzystencji. Nie należy tego utożsamiać z zapewnieniem osobie ludzkiej tylko i wyłącznie minimum egzystencji, ale z możliwością zaspakajania wciąż nowych potrzeb w płaszczyźnie społecznej, gospodarczej i kulturowej, które składają się na pojęcie godnej egzystencji. Jest to prosta konsekwencja faktu, że funkcjonowanie i bytowanie człowieka, które ma być godne człowieka jako osoby, jest wielorako warunkowane<sup>45</sup>. Można zatem powiedzieć, iż społeczność państwowa musi gwarantować i zabezpieczać osobie te wartości i dobra ekonomiczne, społeczne i kulturowe, bez istnienia których nie można mówić o egzystencji godnej człowieka.

Druga płaszczyzna, w której ujawniać się winna służebność państwa wobec człowieka, dotyczy zagwarantowania jej podstawowych i naturalnych praw wolnościowych. A. Hlond ujmuje to w ten sposób: *Daleko gorzej jeśli Państwo nakłada obywatelom nieznośne ciężary, jeżeli się do nich wrogo odnosi, jeżeli ich ciemieży, jeżeli nimi systemem terrorystycznym rządzi, jeżeli im poglądy i przekonania narzuca, jeżeli w dziedzinę wierzeń religijnych wkracza i sumieniom gwałt zadaje...Państwo zaś powinno dążyć do tego by pogodzić swe interesy z prawami obywateli bez używania przymusu. Im mniej się ogranicza swobodę obywateli, tym zdrowsza państwowość*<sup>46</sup>.

Wypowiedź ta wprost dotyczy gwarancji podstawowych praw, które są należne osobie w ramach życia każdej społeczności w tym także społeczności państwowej. Jeżeli osobie ludzkiej są należne prawa ze względu na sam fakt człowieczeństwa, to społeczność państwowa, zdaniem A. Hlonda, jest pierwszą społecznością, która te prawa powinna zabezpieczać. W świetle nauczania Prymasa, zasadnie można wnioskować, iż państwo po prostu powinno być *przestrzenią* gwarancji, zabezpieczenia i możliwości korzystania przez człowieka z jego konkretnych wolności. Państwo zatem musi gwarantować osobie ludzkiej podstawowe prawa wolnościowe. Nie chodzi tylko i wyłącznie o jakieś bliżej nieokreślone prawo wolności, ale nauczanie społeczne Hlonda pozwala mówić o potrzebie gwarancji całego katalogu szczegółowych wolności w płaszczyznach: kulturowej, społeczno-gospodarczej, politycznej, małżeńsko-rodzinnej, religijnej<sup>47</sup>.

Druga zatem płaszczyzna służebności społeczności państwowej wobec człowieka winna się, zdaniem Hlonda, wyrażać w zabezpieczeniu mu całego katalogu szczegółowych wolności w różnych płaszczyznach jego życia. Trzecia płaszczyzna służebności państwa wobec człowieka dotyczy stworzenia przez tę społeczność *przestrzeni* realizacji przez osobę jej twórczej podmiotowości. A. Hlond ujmuje to w ten sposób: *Regulowanie każdego ruchu obywateli, wtłaczanie w przepisy państwowe każdego ich czynu, mechanizowanie obywateli w jakiejś globalnej i bezimiennej masie jest sprzeczne z godnością człowieka i z interesem państwa, bo zabija w obywatelach zdrowe poczucie państwowe. Klęską dla idei państwowej musi się skończyć sprowadzanie obywatela do biernego świadka życia państwowego, do płatnika nie mającego wglądu w to, co się z groszem publicznym dzieje, do niewolnika, zaprzęgniętego przymusowo do państwowego rydwanu*<sup>48</sup>. Przytoczone poglądy A. Hlonda wskazują jednoznacznie, że zagadnienie podmiotowości wiąże się dla

---

<sup>45</sup> Por. tamże, s. 60–61.

<sup>46</sup> Tamże, s. 60–61.

<sup>47</sup> Por. tamże, s. 60, 61, 62.

<sup>48</sup> Tamże, s. 60.

niego z aktywnością osoby w życiu publicznym. Można powiedzieć, że realizacja podmiotowości dokonuje się poprzez całą sferę aktywności i działania. W sferze aktywności człowiek bowiem realizuje siebie. Jest to w pełni zrozumiałe biorąc pod uwagę, że osoba ludzka w myśl nauczania Kościoła jest istotą ontologicznie dynamiczną. Aktywność jest zatem właściwą formą istnienia osoby. Takie też warunki aktywności musi, zdaniem A. Hlonda, zapewniać człowiekowi społeczność państwa. Czynić to winna w dwóch płaszczyznach. Pierwszą z nich jest pobudzanie obywatela i jego aktywizowanie. Wiąże się to z faktem, iż społeczność państwa nie może zastępować człowieka w tym, co jest jego polem działania. Stąd też Hlond wielokrotnie podkreśla, że nie jest rzeczą państwa występować w roli takiej, z której bez krzywdy dla życia państwowego może występować osoba ludzka<sup>49</sup>. Struktura państwa muszą zatem tak działać, aby były ciągłym pobudzaniem obywateli do aktywności. Drugą z kolei płaszczyzną jest tworzenie człowiekowi wielorakich możliwości pełnej aktywności społecznej. Chodzi zatem o tworzenie takich struktur państwowych, które stanowić będą „przestrzeń” gdzie człowiek może swoją aktywność urzeczywistnić<sup>50</sup>.

W odpowiedzi na podstawowe pytanie tego punktu, jaki charakter winna mieć społeczność państwa w świetle nauczania społecznego A. Hlonda, należy jednoznacznie stwierdzić, iż jest to charakter służebny. Wyraża się on w trzech płaszczyznach. Państwo winno gwarantować obywatelowi odpowiednie do jego godności warunki bytowe, zapewniać całokształt praw wolnościowych oraz stwarzać człowiekowi przestrzeń realizacji jego osobowej podmiotowości.

## 5. Zakończenie

Nauczanie społeczne stanowi istotny wymiar nauczania Kościoła. Dotyczy ono dziś bogatej i wieloaspektowej rzeczywistości społeczno-gospodarczo-kulturowej. Obecne nauczanie osadzone jest także w historii. W tej materii na gruncie polskim istotny wkład ma nauczanie społeczne A. Hlonda. W artykule niniejszym przybliżono niektóre aspekty tego nauczania. Z bogatej treści nauczania społecznego A. Hlonda wybrano cztery kwestie, które w ocenie autora artykułu, mogą być także wykorzystane we współczesnej rzeczywistości.

- A. Ogromnie ważnym dla naszych polskich przemian jest problem zaangażowania chrześcijan w życie społeczne. W tej materii zauważa się dziś próby izolacji ludzi wierzących od problemów polityczno-społeczno-gospodarczo-kulturowych. W tym kontekście nauczanie społeczne A. Hlonda ukazujące zaangażowanie społeczne jako istotny wymiar chrześcijaństwa wydaje się być nie tylko aktualne, ale wprost wzorcowe.
- B. W dobie dokonujących się w Polsce przemian ustrojowych wiele ugrupowań politycznych podnosi problem rodziny. Chodzi głównie o jej miejsce i rolę w nowej rzeczywistości. Także i w tej materii nauczanie Hlonda ukazujące aksjologiczny wymiar rodziny w jej relacji do człowieka i wspólnoty państwowej wydaje się być ogromnie aktualne.
- C. W kontekście dokonujących się procesów integracji europejskiej, rodzi się dziś dramatyczne pytanie o miejsce narodu w nowej Europie. Nauka A. Hlonda ukazująca naród jako właściwe środowisko rozwoju człowieka, stanowić może cenne wskazania dla współczesnych poglądów Kościoła w tej materii.

---

<sup>49</sup> Por. tamże, s. 61

<sup>50</sup> Por.: tamże, s. 61.

D. Jednym z istotnych wymiarów polskich przemian jest pytanie o samą koncepcję państwa jako społeczności. Wskazania A. Hlonda ukazujące służebny charakter tej wspólnoty mogą być ogromnie cenne dla współczesnej koncepcji państwa.

Istotne miejsce w nauczaniu A. Hlonda zajmowała problematyka społeczna. W niniejszym artykule zatrzymano się na czterech kwestiach. Pierwszą z nich było zagadnienie zaangażowania chrześcijan w życie społeczne. A. Hlond aktywność w życiu społecznym uważał za obowiązek sumienia. Istotne miejsce w nauczaniu społecznym A. Hlonda zajmowała problematyka rodziny. Prymas przede wszystkim podnosił aksjologiczny wymiar wspólnoty rodzinnej, a więc to, iż jest ona wartością zarówno dla człowieka jako jednostki ale także wartością dla większej społeczności – państwowej. Ważnym działem nauczania społecznego Hlonda była problematyka narodu. W ocenie Prymasa naród stanowi właściwe środowisko rozwoju człowieka, a więc można także mówić o jego aksjologicznym wymiarze. Ostatnią wreszcie kwestią poruszaną w niniejszym artykule jest problematyka państwa jako instytucji służebnej wobec człowieka i mniejszych wspólnot

## **The Selected Issues of Cardinal August Hlond's Social Thought**

### **Summary**

The present article undertakes the theme of social thought of Cardinal Hlond. It presents the questions of social engagement of Catholics, the problems of the family, the theory of the nation as well as the concept of the state.

The problem of the Catholic engagement is the important element of Cardinal Hlond's social teaching. It appears in the multidimensional perspective. One can find here the political, the socio-economic dimensions as well as the cultural one. The culture is understood here in a very wide sense. All the activities leading to the person's spiritual, intellectual and moral development belong to it.

The second important topic of Cardinal Hlond's social teaching are family issues. The family is understood as the environment of moral and religious development of every person. It transforms, builds and improves family life as well as every human being's dignity.

Another important subject is the concept of nation. For Hlond nation is the natural environment of the individual's development. Two fundamental elements describe the notion of nation: community and culture. They are carriers the moral, religious, intellectual and spiritual values.

The final important point of Cardinal Hlond's social teaching is the concept of state. For the Cardinal the state should be always at the service in the relations to citizens. The role of the state appears in three dimensions. First, to create living conditions for every citizen; second, to guarantee the fundamental and natural law of freedom; third, to create the „space” of self-realization, which manifests itself in public life activity.